Cena 2 zł.

NAPRZÓD

Cena 2 zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie

Nr. 30 Kraków, niedziela 16 września, 1945 Rok 54

PROBLEM WSI

Układ stosunków politycznych na wsi, — to problem niezwykłej wagi dla Polski — kraju o wybitnie rolniczej strukturze. Podniesienie stanu gospodarczego Państwa, zapewnienie wyżywienia dla odradzającego się przemysłu, obsadzenie rolniczych terenów na zachodzie — oto część problemów, które muszą być rozwiązane przy pomocy politycznie uświadomionego chłopa.

Jak wygląda obecna sytuacja na wsi w porównaniu ze stanem przedwojennym? Reforma rolna, to nietylko akt historycznej sprawiedliwości, którym zwrócono ziemię prawemu właścicielowi — chłopu, — to także zniszczenie klasy obszarników, będącej materialną bazą polskiej reakcji.

— Przeludnienie wsi, które przed wojną było problemem nie do rozwiązania, (mieliśmy wszak w Polsce kilka milionów zbędnych rąk chłopskich) dziś likwidowane jest przez obsadzenie ziemi obszarników i ziem zachodnich. Przed wojną ten nadmiar chłopów pragnęła polska reakcja zwęksłować w szeregi antysemityzmu (walka o stragany). Do 1939-go wieś znosiła biedę, płaciła podatki, ale nie miała wpływu na polityczne oblicze kraju, nie było żadnych perspektyw na radykalne uzdrowienie stosunków. Dziś przed chłopem-współgospodarzem Państwa stoją bardzo ciężkie obowiązki, ale ma on równocześnie pewność, że czeka go przyszłość bez porównania lepsza i szczęśliwsza.

Do wojny przeważające wpływy na wsi miało Stronnictwo Ludowe, które powstało z połączenia „Piasta" „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego. Mimo stworzenia jednej organizacji politycznej, różnice wewnątrz Stronnictwa między interesami bogatych chłopów, ciążących do narodowej prawicy, a biedotą chłopską, widzącą w lewicowym ruchu robotniczym naturalnego sprzymierzeńca, były znaczne. Cementem łączącym te różne grupy była wspólna walka przeciwko sanacji. Potrzeba zjednoczenia w tej politycznej walce była silniejsza od różnic gospodarczych.

Dzisiaj wiele z tych różnic zostało wyrównanych. Wszyscy chłopi zainteresowani są w tym, aby w Polsce zwyciężyła demokracja, która im dała ziemię i pełnię praw politycznych. Zdawałoby się więc, że i dzisiaj w obliczu historycznych zadań, ruch ludowy wystąpi zjednoczony w ramach jednej organizacji politycznej.

Stronnictwo Ludowe, które wniosło duży wkład w tworzenie PKWN i nowej Polski, nie potrafiło zaktywizować całej wsi. Duża część chłopstwa biernie patrzyła w stronę Londynu, gdzie siedział Mikołajczyk, czy też na wyczekujących w kraju Witosa i Kiernika. Utworzenie rządu Jedności Narodowej po konsultacjach w Moskwie było dowodem, że koncepcje polityczne PKWN-u były słuszne i uznał to Mikołajczyk, biorąc udział w tym Rządzie. Było więc dla nas rzeczą jasną, że aktywizacja wsi nastąpi pod wspólnym sztandarem Stronnictwa Ludowego, tak jak wspólnie w rządzie zasiadają Mikołajczyk, Kiernik czy Wycech, obok dotych czasowych ministrów ludowych.

Od dłuższego czasu prowadzone były rozmowy pomiędzy Stronnictwem Ludowym, a grupą Mikołajczyka-Kiernika w tej właśnie kwestii. Chodziło o stworzenie jednolitego stronnictwa, zdolnego do ogarnięcia całokształtu interesów wsi. Jak dotąd, pertraktacje nie dały zamierzonego wyniku, — komunikaty prasowe donoszą, że grupa Mikołajczyka tworzy odrębne Polskie Stronnictwo Ludowe.

Komunikat S. L. stwierdza jednak, że są nadal robione wysiłki, aby stworzyć warunki do połączenia.

Jakie są przyczyny, że tworzy się drugie Stronnictwo Ludowe? Czy tylko kwestie personalne, czy chodzi o ilość miejsc we władzach naczelnych stronnictwa, w Krajowej Radzie Narodowej lub administracji? Nie sądzimy. Są i przyczyny głębsze, ideologiczne. Obecne Stronnictwo Ludowe odcięło się stanowczo od narodowo-reakcyjnych haseł bogatego kułactwa, więc ta zacofana część chłopstwa pragnęłaby widzieć w nowotworzącym się PSL bazę dla swej konserwatywnej działalności i wpływa hamująco na zjednoczenie. Jesteśmy jednak pewni, że te hamulce będą zbyt słabe, aby powstrzymać ducha postępu i demokracji, który wskaże Polskiemu Stronnictwu Ludowemu właściwą drogę.

Ważnym czynnikiem dla zjednoczenia ruchu ludowego jest jednolita organizacja Młodzieży wiejskiej „Wici".

Jakie stanowisko zajmuje Polska Partia Socjalistyczna wobec problemów naszej wsi? Partia nasza jest niezmiennie od dziesiątków lat zwolenniczką sojuszu chłopsko-robotniczego. Widzi w chłopie naturalnego sprzymierzeńca na drodze do socjalizmu. Wniosła ona olbrzymi wkład w walce o prawa robotników rolnych i ma ich sympatię. Jest również zainteresowana w poprawie bytu robotników rolnych poprzez organizowanie Związku zawodowego rob. rolnych. PPS popierała wszystkie wystąpienia polityczne Stronnictwa Ludowego — choćby tylko wspomnieć solidarnościowy strajk robotników krakowskich w 1937 roku, którego przebieg zaimponował nawet prawicy. Obecnie PPS rozrasta się na wsi wybitnie. Ilość komitetów wiejskich stale wzrasta. Wielka część świadomego chłopstwa widzi w Socjalizmie najlepsze rozwiązanie problemów społecznych. W tej pracy na odcinku wsi, widzimy w Stronnictwie Ludowym nie konkurenta ale naturalnego sprzymierzeńca, dlatego żywo nas interesuje po jakiej drodze idzie rozwój ideowy mas chłopskich.

Wojna wstrząsnęła światem, i wykazała, do czego może doprowadzić panowanie nacjonalizmów i kapitału. Wynikiem tej wojny są nie tylko zmiany terytorjalne, ale przedewszystkiem zmiany w sposobie myślenia, w światopoglądzie i w układzie sił społecznych, które muszą doprowadzić w konsekwencji do zwycięstwa interesów szerokich mas. To powinni wziąć pod uwagę ci, w których rękach spoczywają dziś losy kraju i społeczeństwa.

ml.

Argumenty siły i argumenty rozumu

Wiek XX jest wiekiem dogłębnych przemian we wszystkich dziedzinach życia. Do najważniejszych należy zaliczyć, przemiany społeczne, nurtujące organizm współczesnej Europy. Wiek XX jest również — co się z przemianami społecznymi ściśle łączy — wiekiem wielkich doświadczeń. Należy do nich, między innymi, pierwsza i druga wojna światowa.

Pierwsze doświadczenie kosztowało ludzkość około 8 milionów zabitych. Drugie, według dotychczasowych danych, tyczących jedynie Europy — 14 milionów zabitych żołnierzy i 45 milionów rannych. Dochodzą do tego ogromne straty ludności cywilnej, wynikłe skutkiem bombardowania, działań wojennych i ciężkiej sytuacji gospodarczej. Osobną pozycję stanowi 26 milionów pomordowanych przez faszystów w obozach koncentracyjnych. Jak widzimy koszta przebytych doświadczeń są ogromne, są one tak ogromne, że nie możemy sobie pozwolić na przeżycie czegoś podobnego w przyszłości. Wojna nowoczesna nosi znamiona katastrofy, kataklizmu, zagrażającego istnieniu ludzkości. Jeśli operujemy słowem o tym ciężarze, co ludzkość, jesteśmy świadomi, że katastrofa ta dotyczy nie tylko egzystencji biologicznej narodów, ale jest również katastrofą psychiczną i gospodarczą.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że II gą wojnę światową wywołał kapitalizm, będący anomalią w obecnej strukturze świata. Kapitalizm ten umożliwił i przyczynił się do powstania ruchów faszystowskich, których naturalną konsekwencją jest wojna.

Również nie jest dla nikogo tajemnicą, że kapitalizm współczesny, jeśli poczuje, że jest zagrażany na nowo, nie zawaha się otworzyć sobie znowu swej jedynej drogi ratunku i sprowokować jedną jeszcze wojnę światową. — Uświadomienie sobie faktów, że z jednej strony kapitał międzynarodowy dąży z natury swej do wywołania konfliktów zbrojnych, z drugiej zaś, że następna wojna jest równoznaczną z powszechną katastrofą, staje się koniecznością, jeśli nie mamy tej wojny też przeżywać za lat 5, 10 czy 20.

Stworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, która gwarantować ma bezpieczeństwo świata, jest dowodem, że zdano sobie sprawę, co może zagrażać w przyszłości.

Dokąd istnieje kapitalizm — dotąd nad światem wisieć będzie groźba wojny.

Dokąd istnieje kapitalizm — jedyną formą zapobiegnięcia wojnie jest przeciwstawienie mu konkretnej siły. I to siły tej miary, przed którą będzie zmuszony się cofać. Tylko argument siły przemówić może do wielkich kapitalistów międzynarodowych.

Dlatego też Organizacja Narodów Zjednoczonych, w przeciwieństwie do Ligi Narodów, posiadać ma egzekutywę militarno-gospodarczą.

Trwałość i skuteczność działania Organizacji uwarunkowana jest dobrą wolą i pokojową współpracą jej członków, a w szczególności trzech wielkich mocarstw demokratycznych.

Bez tej współpracy pokój w dzi-

siejszych warunkach jest niemal niemożliwy do utrzymania. Współpraca mocarstw zależy jednak od ludzi, którzy znajdą się u steru poszczególnych rządów. Zależy od nastawienia ich do kwestji pokoju światowego, od uniezależnienia się od kapitalistów, jeśli tacy mają wpływ w ich krajach; od tego wreszcie, by nie dali się sprowokować węszącemu za zyskiem kapitałowi. A największy zysk kapitału — to wojna.

Lecz rządy w poszczególnych krajach zmieniają się. Na miejsce starych kierowników polityki zagranicznej — przychodzą nowi. I tutaj swoją rolę odgrywać zaczyna argumentacja rozumu. Albowiem rząd jest zawsze wypadkową społeczeństwa, wypadkową całego narodu. Jaka jest świadomość, jaki jest nastrój narodu — taki jest rząd, który go reprezentuje.

Jeżeli społeczeństwo jest dość rozumne, by pojąć własny swój interes, jeżeli jest na tyle świadome, by oprzeć się sugestiom, które wywołać usiłuje kapitał i reakcja, nie wyłoni rządu, który posiadać będzie zdanie przeciwne.

Wywołanie wojny, to nie tylko kwestia jej wypowiedzenia, korzystnego układu sił międzynarodowych i potencjału militarnego. Aby wywołać wojnę, rządzący muszą najpierw wmówić obywatelom swego państwa, że wojna ta leży w ich interesie, lub, że przynajmniej jest nie do uniknięcia. Przeprowadza się to przez odpowiednie operowanie nastrojami, przez budzenie ducha militaryzmu i szowinizmu. Dopiero, kiedy temperatura społeczeństwa osiąga stopień wrzenia — wtedy dopiero rozpoczyna się wojnę.

Otóż wartość argumentów rozumowych polega na tym, czy dany naród orientuje się w linii, po której idzie rząd, czy orientuje się kogo właściwie ten rząd reprezentuje — interesy grupy, czy interesy narodu.

Dalej, jeżeli rząd reprezentuje grupę, a nie ogół czy naród przy pomocy argumentów rozumowych potrafi rozładować wytwarzane sztucznie nastroje wojenne.

Osłabienie wpływów demagogów, proroków wojennych, szafujących bohaterstwem, patriotyzmem, wodzami i innymi sztuczkami magicznymi, działającymi silnie na wyobraźnię i uczuciowość tłumów — nie należy do rzeczy prostych. Tymbardziej, jeżeli przeciwstawia się temu wszystkiemu jedynie chłodna racja rozumowa.

Warunkiem, czy bakcyle militaryzmu przyjmą się w danym społeczeństwie, czy nie — jest stopień jego świadomości. Wszystko to możemy zaobserwować na przykładach, zaczerpniętych z dopiero co ukończonej wojny.

Z jednej strony widzimy otumaniony, podniecony stale faszystowską propagandą naród niemiecki — z drugiej nastawione pokojowo narody Anglii, Związku Radzieckiego, Francji i Stanów Zjednoczonych. Narody te nie pragnęły bynajmniej wojny. To, że do tej wojny w końcu przystąpiły nie oznaczało wcale, aby nie rozumiały konsekwencyj, jakie będą zmuszone ponieść. Likwidacja faszyzmu stała się koniecznością, a drogą pokojową przeprowadzić jej nie było można.

Najlepszym dowodem są obecnie nastroje, panujące w krajach anglosaskich. Jest publiczną tajemnicą, że cały szereg osobników, zbliżonych do sfer rządowych, a będących pod wpływami kapitału — rad byłby wojnę kontynuować. Czynniki te prowadzą podziemną, czy półoficjalną propagandę, mającą na celu wzmożenie nastrojów wojennych, wykazanie konieczności wojny i dogodnej sytuacji w obecnym układzie sił międzynarodowych. Z drugiej strony zaś nadchodzący skutkiem ustroju kapitalistycznego, ciężki kryzys ekonomiczny, widmo głodu i panujące już bezrobocie, są czynnikami działającymi na korzyść prowokatorów.

Mimo to, narody anglosaskie, dzięki swemu silnemu uświadomieniu, potrafiły skutecznie oprzeć się knowaniom kapitalistów. Wiedzą one dobrze, że istniejący kryzys, to właśnie skutek wojny.

Wiedzą dobrze, że żadna wojna nie przyniosła jeszcze korzyści. Wiedzą wreszcie, czym grozi wywołanie trzeciej wojny światowej. Społeczeństwa anglosaskie nie chcą wojny i mieć jej nie będą.

Przyczyną jest tu argumentacja rozumowa, przeciwstawiająca się tak sztucznie wywołanemu nastrojowi.

Argumentacja siły i argumentacja rozumu — to dwa przeciwieństwa, bez których przy obecnej strukturze świata, utrzymanie pokoju byłoby niemożliwe.

Was.

Tygodniowy przegląd polityczny

KRYZYS POLITYCZNY WE FRANCJI.

Sytuacja wenętrzna we Francji wybitnie zaostrzyła się. Po odbytym ostatnim posiedzeniu gabinetu, nie wydano żadnego komunikatu co do deklaracji C. G. T. w sprawie ordynacji wyborczej i samych wyborów.

Od tego niezdecydowanego stanowiska rządu odbiją się ostre wystąpienie Komitetu Wykonawczego C. G. T., a zwłaszcza delegata Frachon, który podkreślił, że C. G. T. ma prawo wypowiadania się w sprawach politycznych i z referendum uderza w suwerenność narodu francuskiego, który na drugie pytanie winien odpowiedzieć — nie.

Mówiąc o tym, że de Gaulle nie chciał przyjąć delegacji 5 wielkich organizacji politycznych, Frachon oświadczył: „De Gaulle przypomniał nam, że wolność nie jest jeszcze zabezpieczona, że potrzebni jej są obrońcy". Dalej mówca wykazał, że przedstawiciele 5-tej kolumny stają się coraz bardziej agresywni. Policjanci, którzy w okresie okupacji zajmowali kierownicze stanowiska i prześladowali patriotów i którzy byli skazani na karę śmierci, zostali ułaskawieni, czy nie zmierza to ku temu, aby zjednoczyć wszystkie siły reakcji do wprowadzenia dyktatury osobistej? — pyta Frachon. Frachon zwrócił uwagę na to, że organizują się we Francji zamachy i prowokacje, celem naruszenia porządku publicznego w interesie faszyzmu. Frachon omówił również wystąpienie de Gaulle, stwierdzając, że chce on pozbawić robotników prawa zajmowania się polityką. Wybory będą aktem walki pomiędzy reakcją i demokracją.

Dalszym tematem obrad było nieprzyjęcie przez generała de Gaulle'a delegacji zw. zawodowych, która zamierzała złożyć wniosek o rewizję przepisów wyborczych. Przepisy te dają korzyst niejsze warunki ugrupowaniom prawicowym. Generał de Gaulle nie przyjął delegacji, motywując to tym, iż związki zawodowe nie powinny zajmować się polityką a wyłącznie sprawami robotniczymi. Konferencja zastrzegła się przeciwko ograniczaniu praw związków zawodowych w sprawach wyborczych i politycznych. Prasa krajowa wszystkich odcieni krytykuje ostro postępek generała de Gaulle'a. Komentatorzy zagraniczni stwierdzają, iż na politycznym horyzoncie Francji zbierają się poważne chmury.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE WŁOCH.

Rozwój wypadków powoduje, że położenie Włoch zarówno na froncie zewnętrznym, jak i wewnętrznym komplikuje się coraz bardziej. Sytuacja zewnętrzna kraju jest ciężka, gdyż mimo nawiązania stosunków dyplomatycznych, prawie nie zawarło żadnego układu między sojusznikami, a Włochami. Nastrój niepewności odbija się na samej strukturze państwowej. Coraz silniej zaznaczają się tendencje separatystyczne. Dolina Aosty otrzymała szeroką autonomię, tego samego zaś domaga się Sycylia i Sardynia, Południowy Tyrol ma otrzymać specjalny statut. Francja zgłasza poprawki strategiczne na granicy, a Jugosławia pretensje terytorialne do całych prowincyj. Imperium kolonialne zostało stracone, podobnie jak Dekanoz i Panteleria. Zarząd powierniczy np. nad Erytreą jest kwestią dopiero przyszłości.

W sytuacji wewnętrznej niewyjaśniona sprawa zagadnienia traktatu pokojowego osłabia samą pozycję rządu Parriego. Mnożą się głosy, że przeprowadzenie wyborów do Zgromadzenia Narodowego w obecnej chwili nie jest wszystkim Aliantom bardzo na rękę, ponieważ możliwe zupełnie „zwycięstwo" skrajnej lewicy w wyborach, jak pisze dziennik „La Voce Republicana", przesunęłoby równowagę sił na morzu Śródziemnym i w Europie.

CHINY NA DRODZE DO JEDNOŚCI.

Po porozumieniu centralnego chińskiego rządu w Czung-Kingu z przywódcą komunistów Mao-Tse-Tungiem, marszałek Czang-Kai-Szek, zapowiedział prowadzenie przez republikę chińską polityki pokoju, która uczyni z Chin wzorowe państwo demokratyczne na Dalekim Wschodzie. Jednym z pierwszych zadań będzie uchwalenie reformy konstytucji, która oparta będzie na wzorach parlamentarnych angielsko-amerykańskich i przeprowadzenie reformy rolnej, w wyniku której można będzie obdzielić ziemią żołnierzy.

Dalej generalissimus Czang-Kai-Szek złożył uroczyste oświadczenie w imieniu rządu o tym, iż wszystkie siły zbrojne, które będą wykonywały rozporządzenia rządowe, traktowane będą jednakowo. Wszystkie siły zbrojne zostaną zorganizowane jednocześnie. Cały kraj zgodził się z koniecznością jednolitego dowództwa wojskowego. Integralność władzy politycznej jest konieczna dla utrzymania państwa. Rząd chiński zapowiedział również reformy ekonomiczne, w szczególności zmniejszenie podatku gruntowego o 25 procent.

ZEBRANIE FRONTU NARODOWEGO W BUŁGARII

W Sofii odbyło się zebranie Frontu Narodowego. Mowy wygłosili przedstawiciele wszystkich czterech partii politycznych, wchodzących w skład Frontu Narodowego. Przedstawiciel bułgarskiej Partii Robotniczej oświadczył, że prawo wyborcze i termin wyborów były w swoim czasie bez protestu przyjęte przez opozycję. Jednakże rząd Frontu Narodowego pragnąc przyśpieszyć podpisanie traktatu pokojowego między Bułgarią a wielkimi mocarstwami, postanowił odłożyć wybory.

Naród bułgarski orzeknie przy wyborach, że pragnie uwieńczyć dzieło Frontu Narodowego. Opozycja pragnie zepchnąć Bułgarię w mroki przeszłości, lecz Front Narodowy nie dopuści do tego. Wybory przeprowadzone będą przez rząd Georgiewa, który uratował kraj od klęski. Przemawiając w imieniu Związku Chłopskiego min. Tezew, powiedział, że walka prowadzona przez Front Narodowy jest walką narodu bułgarskiego. Przedstawiciel „Zweno" — Kalizanow zapewnił, że ludność bułgarska nie zdradzi Frontu Narodowego. Trudności, które jeszcze istnieją, będą usunięte. Front Narodowy utrzyma w swych rękach władzę w Bułgarii. W imieniu partii socjalistyczno-demokratycznej przemawiał Dymitr Bratenow, który dowodził, że rząd narodowy zrealizuje prawdziwą demokrację, jakiej dotychczas Bułgaria nie znała. Front Narodowy weźmie udział w wyborach, walcząc o dobro i szczęście narodu bułgarskiego. Zebranie uchwaliło rezolucję, aprobującą decyzję rządu w sprawie odłożenia wyborów.

DOLAR ZA DOLAR.

W kongresie St. Zjednoczonych, który rozpoczął prace przed 5 dniami, ujawniła się opozycja przeciwko prezydentowi Trumanowi w związku z jego stanowiskiem w sprawie ustawy o pożyczce i dzierżawie. Republikanie i demokraci prawego skrzydła, zarzucają prezydentowi, że przez oświadczenie o tym, iż rząd nie ma zamiaru żądać zapłaty 42 miliardów od krajów sojuszniczych, pozbawił się najważniejszego argumentu w rokowaniach gospodarczych. Niezadowolenie tych grup wywołuje również plan rozszerzenia pomocy dla Wielkiej Brytanii, celem dopomożenia jej w opanowaniu obecnej sytuacji gospodarczej. W kołach tych uważa się, że prezydent osłabia w ten sposób silną pozycję, jaką

Dokończenie na str. 8-ciej.

Francja dzisiejsza

Francja walczy o odbudowę swego prestiżu w świecie międzynarodowym. Analizując sytuację zarówno wewnętrzną jak i międzynarodową Francji, możemy powiedzieć, że już w Monachium Republika Francuska ustąpiła z zajmowanej dotąd przez nią pierwszoplanowej pozycji w Europie. Chamberlain i Daladier, kapitulując przed Hitlerem, dopuścili 80-milionowe Niemcy do nieprzebranego rezerwuaru surowców i produktów żywnościowych — i przygotowali drogę dla zaborczego imperializmu niemieckiego, który parł na Wschód i na Zachód, ażeby skorygować traktaty pokojowe, zawarte „na przedmieściach Paryża", jak pogardliwie wyrażała się prasa niemiecka o traktacie Wersalskim i o traktacie w Saint-Germain. Przed układem monachijskim Francja stała na czele koalicji antyniemieckiej, broniła swej historycznej roli nad Renem.

Po dniu 29 września 1938 r. a tymbardziej po przegranej wojnie, Francja straciła znaczenie potężnego mocarstwa, ucierpiała materialnie i prestiżowo. Proces Petaina wykazał, jak wyglądała sieć intryg i szpiegostwa na rzecz Niemiec, jak paraliżowano wolę oporu przeciw agresji niemieckiej, aby zaprzedać w niewolę Francję republikańską. Proces ten był rewią nędzników, którzy przedwcześnie załamali się w obliczu błyskawicznych zwycięstw oręża niemieckiego, którzy przerazili się, rozpętanej przez Hitlera burzy dziejowej lub uwierzyli w głoszone, przez Niemców koncepcje na temat „Odrodzenia Europy i nowego ładu". Nie znalazł się we Francji mąż stanu, na miarę Churchilla, któryby umiał zorganizować dalszą walkę armii francuskiej. Znalazł się natomiast ambitny starzec, który wybrał hańbę pod pozorem, że ratuje Ojczyznę, — aby dojść do dyktatorskiej władzy. Przyjaciele Francji z bólem i oburzeniem czytali, że „Legion francuski" składał przysięgę na wierność Hitlerowi.

Ruch oporu przeciwko znienawidzonym okupantom we Francji, cała działalność polityczna i wojskowa gen. de Gaulle'a na emigracji, uratowała w oczach Narodów Sprzymierzonych honor Francji i stała się fundamentem odbudowy gospodarczej. Walnie przyczyniła się do tego ostatnia podróż gen. de Gaulle'a, który udał się do Kanady, a 23. sierpnia przybył do Waszyngtonu. — W rezultacie rozmów, przeprowadzonych przezeń z prezydentem Trumanem, należy przyjąć za pewne, iż obecnie nie będzie można rozstrzygać już pewnych zagadnień europejskich, nie zasięgając zdania Francji, a dotyczy to zwłaszcza spraw niemieckich i kwestii odszkodowań wojennych. Władze amerykańskie ustosunkowały się przychylnie do propozycyj francuskich w sprawie udziału Francji w odszkodowaniach ze strefy zachodniej. Poza tym uzgodniono trzy zasadnicze punkty w polityce zagranicznej Francji, a mianowicie przeprowadzenie wolnych wyborów w krajach bałkańskich, łagodne warunki wobec Włoch i sprawy administracyjne na lewym brzegu Renu i w Zagłębiu Ruhry.

Odbudowa prestiżu międzynarodowego musi iść w parze z odbudową gospodarczą. Dlatego przedmiotem rozmów były oprócz zagadnień międzynarodowych tak że kwestie pomocy finansowej i gospodarczej ze strony Stanów Zjednoczonych. Francja znalazła się w ciężkiej sytuacji żywnościowej. Nigdy nie była samowystarczalna, za sprowadzane produkty żywnościowe płaciła wyrobami przemysłu luksusowego. Dziś skazana jest na pomoc materialną Ameryki Północnej i Kanady. W tym kierunku podróż gen. de Gaulle'a została uwieńczona sukcesem, bo Francja uzyskała w Stanach Zjednoczonych długoterminowy kredyt towarowy do wysokości 640 milionów dolarów, oraz ma otrzymać dalszą pożyczkę w tej samej wysokości. Ameryka dostarczy Francji pszenicy, maszyn, narzędzi rolniczych, oraz statków transportowych. Również Kanada udzieli Francji kredytu towarowego w kwocie 350 milionów dolarów. W całokształcie zagadnień gospodarczych, dyskutowanych w Waszyngtonie dostawa węgla zajmowała jedno z pierwszych miejsc. Kopalnie węgla w Północnej Francji stanęły, częściowo zatopione, częściowo wysadzone w powietrze. Dlatego de Gaulle usilnie domagał się transportów węgla z Zagłębia Saary i Ruhry, żądając dla Francji 40% z wydobywanych w Niemczech, 10 milionów ton węgla.

Omawiając sytuację wewnętrzną, zwrócić należy uwagę na projekty, dotyczące zmiany konstytucji, które na razie obracają się dokoła samej procedury, a nie wiążą się z merytorycznymi zagadnieniami ustrojowymi. Według projektu de Gaulle'a, naród powinien w drodze referendum ludowego, w głosowaniu bezpośrednim zadecydować, czy życzy sobie zmiany konstytucji i czy ma ją przeprowadzić rząd tymczasowy. Niemal wszystkie partie polityczne z komunistami na czele zwalczają ten projekt i żądają zwołania jednoizbowej Konstytuanty, któraby opracowała nową konstytucję. W końcu zwolennicy normalnej i wolnej od głębokich wstrząsów metody postępowania, a należą do nich starzy parlamentarzyści, jak Herriot, Daladier i inni, twierdzą, że rewizję powinno przeprowadzić Zgromadzenie Narodowe, złożone z obu dotychczasowych izb: deputowanych i senatorów, według zasad, obowiązującej dziś konstytucji z 1875 r. Trudno w tej chwili przewidzieć, którą drogę Francja wybierze i w jaki sposób nastąpi zmiana konstytucji.

W sierpniu obradował Kongres Socjalistów francuskich, który zajął się nader drażliwą sprawą fuzji socjalistów z partią komunistyczną. Większość Kongresu oświadczyła się za zachowaniem odrębności obu partii robotniczych. — W związku z tym przedyskutowano i uchwalono wnioski Bluma, który kładł nacisk na wzmocnienie dyscypliny partyjnej i na rozszerzenie podstawy partii. Blum pragnąłby przebudować partię socjalistyczną na podobieństwo angielskiej Partii Pracy, przechodząc z platformy klasowej na platformę ogólnonarodową. W tym wypadku Partia Socjalistyczna mogłaby liczyć na dopływ szerszych warstw postępowych i lewicowych elementów katolickich.

Uchwała Kongresu socjalistów nie przeszła bez echa w partii komunistycznej, której Komitet Centralny wyraził ubolewanie z powodu tej uchwały; powołał do życia komisję specjalną, mającą za zadanie opracować zasadnicze tezy zjednoczenia obu partii robotniczych, aby w drodze ich fuzji zjednoczyć wszystkie siły demokratyczne i republikańskie w walce z reakcją.

Ostatnie dni przyniosły niezwykłą sensację w polityce wewnętrznej. Mianowicie de Gaulle nie przyjął delegacji Generalnej Konfederacji Pracy oraz przedstawicieli partii socjalistycznej, radykalno-socjalistycznej i komunistycznej, którzy razem chcieli omówić z premierem przyszłe wybory we Francji. Decyzja szefa rządu spotkała się z ostrą krytyką, prawie całej prasy francuskiej, a partie lewicowe postanowiły wysłać do szefa rządu memorandum, aby poinformować go o swych krytycznych uwagach i propozycjach, dotyczących ordynacji wyborczej. Koła polityczne z zaciekawieniem oczekują dalszego przebiegu wypadków i wyniku tej niespodziewanej rozgrywki de Gaulle'a ze światem pracy.

Obraz sytuacji dzisiejszej nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o tym, że Francja ostatnio musiała zgodzić się na przekazanie Syrii i Libanowi swych praw mandatowych, i na respektowanie ich niepodległości. Dzięki kapitulacji Japonii odzyskała Francja z powrotem Indochiny, które stanowią perłę najcenniejszą w jej imperium kolonialnym. Ale Francja, idąc z duchem czasu, zamierza zmodernizować metody rządzenia w koloniach i przystosować je do zasad demokratycznych.

Tak wygląda obraz dzisiejszej Francji, która przeszła drogę z Monachium przez Vichy do Waszyngtonu. Francuski ruch oporu, bohaterstwo ludności Paryża — przyspieszyły wybitnie zwycięstwo Narodów Sprzymierzonych. Naród francuski zacieśnia z nimi węzły przyjaźni, wierny hasłom wolności i postępu i pomny zasad Rewolucji Francuskiej.

A. L.

„Dzień spółdzielczości" w Polsce

Dla należytego zorganizowania obchodu, „Dnia Spółdzielczości" w Polsce, powstał w Łodzi Centralny Komitet Wychowawczy obchodu Dnia Spółdzielczości.

W Krakowie w dniu 8 września r. b. odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powołano Wojewódzki Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości.

W skład tegoż Komitetu weszli: przedstawiciele władz państwowych w osobie wojewody Kuleszy Bronisława, prezesa Rady Wojewódzkiej Narodowej T. Wongra, wojska polskiego w osobie gen. Skokowskiego, następnie przedstawiciele wszystkich demokratycznych partyj politycznych, związków zawodowych, duchowieństwa, szkolnictwa, samopomocy chłopskiej, instytucyj spółdzielczych i organizacji młodzieżowych.

Prezydium Komitetu stanowią:

Przewodniczący — prof. Adam Krzyżanowski,
wiceprzewodniczący prof. Antoni Tatoń,
prof. Jan Wiktor,
sekretarz dyr. Rudzki Mieczysław.

Celem opracowania i zajęcia się technicznym przygotowaniem całości uroczystości dla całego województwa wyłoniono Komitet Wykonawczy.

Komitet Wykonawczy rozpoczął swoją pracę w całej pełni.

W pierwszym rzędzie przystąpiono do organizacji Komitetów Powiatowych, a następnie lokalnych, by przez należyte zorganizowanie terenu — Świętu „Dnia Spółdzielczości" nadać charakter masowej manifestacji. Uroczystości Dnia Spółdzielczego odbędą się w całej Polsce w dniu 30 września r. b.

Jak nas informują z Warszawy w uroczystościach „Dnia Spółdzielczości" w Krakowie w dniu 30-go września weźmie udział osobiście wiceprezydent Państwa ob. Szwalbe Stanisław.

Tygodniowy przegląd polityczny

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

miały St. Zjednoczone, dzięki nagłemu uchyleniu ustawy o pożyczce i dzierżawie.

W niedzielę prez. Truman odbył konferencję z senatorem Berkley, przywódcą większości demokratycznej w senacie. Celem konferencji było opracowanie środków dla usunięcia tego konfliktu. Sen. Berkley, opuszczając Biały Dom, oświadczył, że w czasie wojny nie zostało postanowione, że Ameryka będzie żądała od sojuszników zwrotu długów powstałych na mocy ustawy o pożyczce i dzierżawie, dolar za dolar, ale nie jest również prawdą, jakoby prez. Truman anulował długi sojuszników. Sen. Berkley odmówił odpowiedzi na pytanie, jakie plany zostały opracowane w związku z krytyką, pochodzącą od republikańskich i zbliżonych do nich kół w kongresie.

Robotnicy a ruch spółdzielczy

Ruch robotniczy i ruch spółdzielczy są ze sobą ściśle związane. Ujęcie władzy przez ręce robotnicze było niezbędnym warunkiem przemiany społeczno-gospodarczej. Z drugiej strony fakt ten sam przez się nie wystarczy, o ile gospodarka nie oprze się na nowych podstawach; z kapitalistycznej nie przejdzie w gospodarkę robotniczą. Spółdzielczość jest właśnie formą przejściową, opartą nie na wyzysku kapitalisty, ale na wspólnych zyskach robotników.

Ruch robotniczy w trojakiej formie zabezpieczał robotników przed wyzyskiem. Partia broniła go przed wyzyskiem politycznym, związki zawodowe — przed wyzyskiem pracy, a spółdzielnie chroniły go przed wyzyskiem gospodarczym. Te trzy formy ruchu robotniczego, po dojściu do władzy robotników, zasadniczo się zmieniły — z obronnych stały się pozytywnymi. Zatrzymując się na spółdzielczości, możemy powiedzieć, że system gospodarki spółdzielczej, chcąc utrzymać robotników przy raz zajętej pozycji polityczno-społecznej, musi wyprzeć przestarzałe formy gospodarki kapitalistycznej.

Jest to w naszych warunkach kwestią czasu, a jednak jest jednocześnie tak palącą potrzebą, że zrozumienie jej musi pobudzić robotnika do aktywniejszego działania. Jeżeli nie przebudujemy gospodarki na nowych podstawach, które w obecnym stopniu rozwoju przypadają tylko spółdzielczości, to nie możemy oczekiwać prawdziwej poprawy gospodarczych warunków w sensie socjalistycznym.

Światopogląd socjalisty opiera się na zrozumieniu praw ekonomicznych, rządzących światem i ciążących na dnie wszystkich ruchów socjalnych. Tylko taki ruch społeczny może liczyć na przyszłość, który w teraźniejszości mocno opiera się na zdrowych podstawach gospodarczych.

Jednocześnie ruch spółdzielczy bez względu na rozbicie polityczne nadaje jednolity charakter ruchowi robotniczemu, spajając go więzią gospodarczą.

Ceny... ceny...

Robotnicy, jak zresztą wszyscy narzekają na zmienne i wciąż wygórowane w stosunku do płac, ceny. Ceny wprawdzie już spadły, na wiele artykułów spożywczych przynajmniej o połowę, nie mniej jednak, dalszy ich spadek idzie wolnym tempem, przyprawiając o zniecierpliwienie i zdziwienie, przede wszystkim warstwy pracujące. Nie ulega wątpliwości, że główną tego przyczyną jest chaos powojenny, trudności komunikacyjne, transportowe, często administracyjne i przede wszystkim w wielkim stopniu spekulacje i nieuczciwość tej części społeczeństwa, która żeruje na pracy, ale i bierności reszty. Już nie kapitaliści, ale paskarze i szabrownicy, to obecnie wróg wewnętrzny nr. 1. Obserwując ich prężność i elastyczność handlową, możemy stwierdzić, że jeżeli całe społeczeństwo nie wypowie walki, nie prędko wydrze się im z rąk, prawo dyktowania cen. Anemiczne interesy pojedynczych kupców prywatnych nie są w stanie zaradzić złemu. Do walki musi stanąć warstwa pracująca, na której najbardziej się odbijają niezdrowe stosunki na rynku cen.

I tu znowu wysuwa się na plan pierwszy spółdzielczość.

Obejdziemy się bez paskarzy!

Robotnicy nie mogą przestać jeść, wobec tego muszą kupować. Kto sam nie jeździ na wieś, ażeby kupić taniej, kupuje za pośrednictwem handlujących na tandecie, czy innym targowisku. Wyglądałoby na to, że sytuacja jest bez wyjścia. Tymczasem tak nie jest. Pojedynczy robotnik nie wiele może przeciwdziałać paskarstwu, może jednak walczyć zbiorowo. Taką zbiorową organizacją może być spółdzielnia. Jednocześnie jest ona jedyną formą gospodarki, obchodzącej się bez pośrednictwa. Robotnicy powinni zrozumieć znaczenie i korzyści, jakie będą dawały spółdzielnie i jak najszybciej przystąpić do ich organizowania.

Zakładanie spółdzielni.

Nie jest dobrze zakładać zbyt drobne spółdzielnie, posiadające niewiele udziałów. Nie będą one bowiem posiadać dostatecznego rozmachu, który jest potrzebny w akcji spółdzielczej i mogą nieraz drożej gospodarować, niż pojedynczy kupiec prywatny. Dlatego możnaby zakładać naprzykład spółdzielnie fabryczne kilku fabryk, fabryk o zbliżonej produkcji i t. p. W ten sposób liczba członków odrazu byłaby poważna, co pociąga za sobą zarówno większy kapitał zakładowy spółdzielni oraz wzmaga się jej znaczenie, jako placówki gospodarczej. Spółdzielnie fabryk artykułów spożywczych, np. kawy, marmolady itp. mogą wprowadzać do handlu własne artykuły, względnie wymieniać je na inne, oszczędzając przez to wydatkowanie pieniędzy. Przy zakładaniu spółdzielni mogą powstać trudności tego rodzaju, że nie wszyscy robotnicy będą chcieli wpłacać udziały, ponieważ uszczupli to i tak niewystarczające im na życie, dochody. Można jednak przy pewnej pomysłowości starać się uruchomić spółdzielnię bez opierania się wyłącznie na udziałach. Można może po porozumieniu się z zarządami fabryk uzyskać część zysków ze sprzedaży towaru przeznaczonego na rynek, przynajmniej w początkach, specjalnie na cele spółdzielni robotniczej.

Po właściwej propagandzie Rad Zakładowych i uzgodnieniu decyzji z Zarządami fabryk, robotnicy mogą zwołać wiec przygotowawczy, projekt wspólnie przedyskutować i wybrać organizatorów całej akcji. Powodzenie zależy od uczciwości, wytrwałości i inicjatywy samych robotników. W jakim stopniu jednak spółdzielnie przyczyniają się do spadku cen, mogą przekonać obecne ceny chleba białego lub np. pończoch jedwabnych, których sprzedaż przejęły spółdzielnie. Jeżeli słyszy się o nieuczciwości tych czy innych spółdzielni, to chyba trzeba przyznać, że wina nie leży w wadliwej formie spółdzielczości, a przede wszystkiem w demoralizacji niektórych jej pracowników. Gdy się okaże, jakie korzyści nietylko w zyskach, ale i w jakości towarów przyniosą spółdzielnie spożywcze — robotnicy zechcą zakładać spółdzielcze pracownie krawieckie, szewskie, pralnie itp., ażeby uniezależnić się od cen rynkowych i wprowadzić własną gospodarkę robotniczą.

Znaczenie spółdzielni.

Ruch spółdzielczy nie jest wymysłem filantropa burżuazyjnego. Jego pochodzenie jest czysto robotnicze. Po raz pierwszy w r. 1843 w Anglii w miasteczku Rochdail, robotnicy tkacze założyli stowarzyszenie spożywców. Początkowo maleńki sklepik, w 20 lat — wielkie przedsiębiorstwo spółdzielcze, które dostarczało robotnikom nie tylko produktów spożywczych, ale ubrań, butów, narzędzi pracy, do książek włącznie. Przykład ten naśladowali inni robotnicy. Dziś w Anglii prosperuje potężna sieć spółdzielcza.

Poza znaczeniem państwowo-społecznym, poza znaczeniem gospodarczym, spółdzielnia jest terenem wychowawczym. Nie dawno jeszcze burżuazja odsuwała masy robotnicze od wypowiadania się w jakichkolwiek dziedzinach życia. Dziś jest inaczej. I możliwości te trzeba wykorzystywać. Okazało się, że robotnicy potrafili stworzyć znacznie zdrowszą formę gospodarki niż burżuazja. Trzeba tę formę rozpracować, rozpowszechnić, zakroić na szerszą skalę. Praca nad spółdzielczością uczy sprawiedliwej gospodarki, budzi inicjatywę, daje wyrobienie praktyczne.

Przez ruch spółdzielczy do uzdrowienia gospodarki społecznej.

J. Ciebowa

T. U. R. krzewi oświatę!

Nasi pobratymcy

W początkach września przyjechała do Polski wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich, aby ją poznać. Dnia 5 b. m. przybyli do Krakowa.

Sympatyczne, szczere twarze, o wyrazie otwartej ciekawości. Kiedy mówią o swoim kraju uderza pewność, z jaką zamykają przeszłość do lamusa, niewartego nawet wspomnień. Michajłowicz — jakby nie istniał nigdy, emigracja nie ma żadnego wpływu, antagonizm narodowościowy i społeczny, tak jeszcze nie dawno silny, dziś sumiennie zacierany w nowych ustawach, nie jest już przeszkodą w rozwoju.

— Opieramy nasz ustrój na robotniku i chłopie. Państwo budujemy na zasadach samostanowienia. Ale jest kwestią sprawiedliwości, aby to państwo nie uległo zmniejszeniu po takim upływie krwi, po tylu walkach o wolność wszystkich narodów, które wchodzą w skład państwa. Dlatego dając swobodę Włochom, którzy zamieszkują nasze ziemie, nie pozwalamy na dywersję narodowo-szowinistyczną.

Dumni są z tego, że sami, bez interwencji obcej uregulowali i załatwili swoje sprawy, że się zdobyli na jedność, na zgodę wewnętrzną, która im pozwoliła skutecznie przeciwstawić się reakcji.

— Przebudujemy państwo na nowych zasadach braterstwa naszych narodów, bez przewagi jakiegokolwiek narodu, bo wkład w walkę był równy i to nam dało zwycięstwo.

W myśl tej zasady, każda odrębność narodowa ma swój rząd i sejm. Tylko wojsko, polityka zagraniczna i skarb, znajduje się w ręku władzy centralnej, w której skład wchodzą przedstawiciele wszystkich.

Kiedy mówią o tym, że przyjechali, aby poznać Polskę, uderza myśl, jak mało znaliśmy się kiedyś, jak mało nasze przedwojenne rządy dbały o to, aby zbliżyć do siebie narody słowiańskie, choć u naszych granic rosła wroga potęga, zagrażająca wszystkim zarówno. Słowiańszczyzna jest potęgą w ilości, ma olbrzymie możliwości rozwojowe, dzięki młodości i związanemu z nią dynamizmowi. Ale osłabiało ją dotąd rozbicie. Nasze granice stanowiły kordon, postawiony przez fałszywą i krótkowzroczną politykę. Tragiczne doświadczenie rozbiło ten kordon. Teraz pójdziemy inną drogą.

— Doznaliśmy w Polsce najserdeczniejszego przyjęcia. Chcemy nasze wiadomości o Polsce pogłębić przez stały kontakt.

Proszę o przesyłanie pism, o wymianę literatury. — Będziemy tłumaczyć i ogłaszać artykuły, nowele, aby Jugosłowianie poznali Polskę.

Prosimy ich naturalnie o to samo. Pytają, czy istnieje praca nad zbliżeniem do narodów radzieckich. — U nas jest ona bardzo intensywna i szczera.

Pytania i odpowiedzi krzyżują się i stają coraz gorętsze, coraz bardziej zabarwione tą przyjaźnią, na której spoczywa serdeczny akcent.

— Już w okresie walki podziemnej znaliśmy przebieg waszych zmagań i śledziliśmy z zainteresowaniem drogę zwycięstwa waszego nad reakcją.

Zawiadamiamy ich, że to samo było i u nas. Że Tito jest nam postacią znaną i bliską. Widać — kiedy mówią o nim — jak wielkim zaufaniem i jak wielką popularnością cieszy się ten człowiek, który potrafił postawić walkę o wolność na tak wysokim poziomie.

Znamy Tita z filmu. I rozumiemy ich stosunek do niego, kiedy wspominamy jego szczerą twarz, o mocnym spojrzeniu.

Wiąże nas obok braterstwa szczepowego to, co stanowi największą spójnię państw — społnota interesów i spólnota zagrożenia. Gorące pragnienie, aby nigdy nie pozwolić powrócić koszmarnej przeszłości, stanowi podkład dla naszego zbliżenia i sprawia, że jest ono głęboko prawdziwe.

Marcelina Grabowska

Przekrój życia partyjnego

Zebranie referentów propagandy odbędzie się w sobotę, tj. 15. IX. 1945 o godz. 17, Plac Szczepański 9, pokój nr. 14.

Wydział Propagandy PPS.

Porad prawnych udziela się członkom, bezpłatnie w godzinach od 7-mej do 8-mej, w pokoju nr. 12.

KRAKÓW.

Przed kilku dniami odbyło się 1. ogólne, organizacyjne zebranie członków PPS, pracujących w Miejskiej Komisji Mieszkaniowej, na którym powstała zakładowa organizacja partyjna. Z ramienia WKR PPS przemawiali towarzysze: Czernikowski o „Budowie socjalistycznej Polski" i kierow. propagandy, Grabowska, o „Nowych prądach w polskim socjalizmie". Zebranie zakończono wyborami do komitetu, w skład którego weszli towarzysze: Pruckówna, Dyłowicz, Findysz, Jodłowski, Kałuża, Luciński, Stanisz, Wachowicz, Waligóra i Woszczyna.

jf.

1. IX. br. odbyło się zebranie pracowników f-my Śmiechowski. Zebranie zagaił tow. Bilski, przewodniczący Rady Zakładowej i Komitetu PPS na terenie fabryki. Następnie zabrał głos dyrektor tejże fabryki inż. Żabicki, który krótko scharakteryzował przeszłość fabryki mydła. Zaznaczył, że w ciągu sześcioletniej okupacji hitlerowskiej, Polska została obrabowaną z surowca, nadającego się do wyrobu mydła. Tym samym fabryka „Śmiechowski" nie może dostarczyć innym fabrykom dostatecznej ilości surowca. Dlatego apeluje do robotników, aby przetrwali te ciężkie czasy kryzysu. Rząd Jedności Narodowej, stara się pokonać trudności, a naszym obowiązkiem, robotników członków PPS, jest stać się uczciwymi pracownikami Państwa Polskiego. Na tym zebranie zakończono.

Dodajemy, że Komitet Partyjny PPS f-my Śmiechowski, założył przy fabryce, „Komitet Opieki" nad sierotami i wdowami, po poległych w walce z okupantem, towarzyszach.

Komitet Partyjny PPS, stara się również o założenie „Spółdzielni Pracy".

Dnia 12. IX. br. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Członków Komitetu Partyjnego PPS w Browarze Żywieckim (Zbożowa 2). Po referacie tow. Lisa i krótkim przemówieniu tow. Lewickiej, w dyskusji robotnicy wypowiedzieli się bezwzględnie przeciw dyrektorowi tegoż Zakładu ob. Krzywoniowi Pawłowi. Potwierdził to również przewodniczący Rady Zakładowej. Robotnicy zarzucają dyrektorowi, że 1) nie uznaje Rady Zakładowej i utrudnia pracę na terenie fabryki, 2) dyr. Krzywoń zgłosił w 1939 r. istnienie magazynów po Armii Polskiej, wojsku niemieckiemu; 3) groził robotnikom polskim, represjami ze strony Niemców; 4) będąc kierownikiem fabryki za czasów okupacji niemieckiej, utrudniał wegetację pracującym w fabryce Polakom

5) ob. Sidorowi po pobiciu przez władze niemieckie (na Pomorskiej 2), groził dalszymi represjami; 6) jest wrogo usposobiony do demokracji i robotników; 7) ob. Kowalski skarży się, że w czasach okupacji niemieckiej, sami okupanci zwracali uwagę, na wrogie stanowisko ob. Krzywonia w stosunku do swoich pracowników. Z tego powodu robotnicy Browaru Żywieckiego (Zbożowa 2), domagają się i żądają usunięcia ob. Krzywonia Pawła, z zajmowanego dotychczas stanowiska. Następują podpisy robotników....

Polska Partia Socjalistyczna popierając żądania robotników, zajmie się tą sprawą.

•

Z końcem sierpnia odbyło się zebranie organ. w „Łuszczarni" (ul. Wieczysta). Robotnicy tegoż zakładu skarżyli się prelegentowi PPS tow. Lisowi, na niesprawiedliwie przeprowadzoną redukcję. Zredukowano starych pracowników, w tym kilka kobiet obarczonych rodziną, których mężowie nie wrócili z wojny 1939 r. Ponieważ Rada Zakładowa nie załatwiła tej sprawy pozytywnie, załatwienia tego podjęli się przedstawiciele Komitetu PPS, zawiązanego na terenie fabryki. Dyrektor fabryki inż. Filipek przyrzekł delegacji załatwić to sprawiedliwie, po powrocie swoim z Warszawy.

Czekamy.

•

Z POWIATU.

Dnia 8. IX. br. odbyło się zebranie informacyjne przedstawicieli Komitetów Miejscowych PPS na terenie powiatu krakowskiego.

Omówiono szereg spraw, a między innymi sprawę „Naprzodu", komitetów gminnych, sprawę wyższych uczelni i sprawy organizacyjne. Jeden z towarzyszy mówił o zbliżającej się rocznicy śmierci tow. Niedziałkowskiego.

•

W dniu 7 września bm. odbyło się zebranie członków Związku Zawodowego Robotników Rolnych w majątku państwowym w Mydlnikach.

Zebranie zagaił ob. dr prof. Marchlewski. Referat gospodarczy i organizacyjny o znaczeniu Umowy Zbiorowej w rolnictwie, wygłosił ob. Ulatowski Stanisław z Krakowa.

Zebranie miało przebieg bardzo imponujący, w którym wzięli udział wszyscy pracownicy rolni. Następnie odbyły się wybory Komitetu Folwarcznego na podstawie Umowy Zbiorowej Art. 2., po czym zebranie zakończono.

•

Podajemy do wiadomości, że Komitet dzielnicowy Łagiewniki, urządza w sobotę, tj. 15. IX. w sali budynku szkolnego, zabawę taneczną. Początek o godz. 17-tej.

Przed zlotem

Zmierzając do jakiegoś dalekiego celu, zatrzymujemy się po drodze, aby odpocząć. Odpoczywając, patrzymy wstecz, patrzymy naprzód i rozmyślamy. Jaki szmat drogi już przebyliśmy, ile mamy jeszcze do przebycia, na jakie możemy jeszcze napotkać trudności i t. d.

My, młodzi socjaliści w swej długiej drodze do urzeczywistnienia Polski socjalistycznej już nie długo zatrzymamy się na takim przystanku. Zbliża się ogólnopolski zlot młodzieży Turowej w Katowicach.

I tak, jak zawsze, spojrzymy najpierw wstecz. Zobaczymy martyrologię sześciu lat. Uprzytomnimy sobie śmierć Stanisława Dubois'a i wielu innych równie dzielnych socjalistów polskich, spowodowaną przez oprawców hitlerowskich. Uśmiechniemy się na wspomnienie momentu odzyskania niepodległości i przystąpienia do pracy. A potem już tylko praca i praca, początkowo, jak wszędzie, improwizowana, potem coraz bardziej skoordynowana, trzymająca się programu, aż do chwili obecnej.

Jakież rezultaty? Cała Polska pokryta siecią naszych komórek, tysiące świadomych celu członków, zdobycie uznania i autorytetu u najwyższych władz państwowych, systematyczne zdobywanie uznania wśród coraz szerszego ogółu społeczeństwa. Państwo może już na OM TUR liczyć. Daliśmy dowód. Kiedy trzeba było zorganizować akcję żniwną, czy akcję wysiedleńczą niemców, stanęliśmy ochoczo w kilkutysięcznej gromadzie. Mieliśmy możność wraz z innymi organizacjami młodzieżowymi reprezentowania Polski za granicą na Kongresie Młodzieży w Belgradzie. Słowem — żyjemy i to coraz bardziej ruchliwie. W przyszłości, oczywiście, rezultaty będą jeszcze ciekawsze i jeszcze większe.

Zlot spełnia zasadniczo trzy zadania: 1) młodzież Turowa będzie mogła przekonać się o swej pracy w ramach ogólnopolskich, będzie mogła zapoznać się ze sobą. Turowiec spod Cieszyna poda rękę Turowcowi z Gdańska, a inny z Wrocławia poda temu z Przemyśla. Będą sobie wzajemnie opowiadać o pracy organizacyjnej na swoim terenie. Doda to niewątpliwie bodźca niejednemu do intensywniejszych wysiłków w przyszłości.

Poza tym 2) przez zlot zobaczy cała Polska, a przede wszystkim młodzież polska Organizację naszą i przekona się o jej bojowej postawie i o jej zdrowym duchu.

Wreszcie trzecim zadaniem zlotu jest dać dowód, iż idea socjalistyczna znajduje wśród młodzieży polskiej popularność. Młodzież, która wyrosła wśród niezdrowych warunków wojennych, pragnie całą swą młodą naturą sprawiedliwości społecznej. W dążeniu do sprawiedliwości garnie się pod czerwone sztandary z emblematami Organizacji Młodzieży TUR, chce pracować, działać i zwyciężać.

Życzymy sobie, aby na ogólnopolskiej konferencji aktywu OM TUR-u, która odbędzie się zaraz po zlocie, zapadły takie uchwały, aby program został tak sprecyzowany, żeby droga nasza do następnego przystanku pozbawiona była cech chaosu, rozbieżności i nieskoordynowania.

Jest to jeden jedyny postulat pod adresem naszych władz centralnych.

J. Bezdek

Janina Lipska

Władysław Machejek — Leśne Oczy — Wiersze partyzanckie

Wydawnictwo Spółdzielni Księgarskiej „Czytelnik".

To nie gładko szlifowane klejnociki, ale kule i granaty, walczące o wolność: przeciwko Niemcom, przeciwko faszystom, przeciwko wyzyskiwaczom. To także pięść proletariacka, twarda, a gorąca, która nigdy nie uderza bez potrzeby, ale nigdy nie chybia celu która uderza w obronie praw człowieka, i zawsze jest gotowa rozewrzeć się w prostym, ludzkim uścisku dłoni.

Proletariacki duch Machejka stanowi nie tło, lecz samą treść jego twórczości. Machejek jest i chce być człowiekiem ludu, w najlepszym i najprostszym znaczeniu tego słowa.

Drugą zasadniczą jego cechą jest szczerość. Ani jednego odchylenia od tej szczerości, nawet wtedy, gdy miejscami zdarza się brak prostoty, gdy nadmiar wrażeń, czy chęć opanowania żywiołowości powodują czasami trudną koncentrację, lub nawet zawiłość. Zawsze szczery, oryginalny, gorąco żywy uczuciem, młodą krwią, silnymi mięśniami, otwartymi męskimi oczami. Doskonały jest także tytuł jego zbioru: „Leśne oczy". Istotnie patrzy na nas z książki spojrzenie człowieka leśnego, wolnego, który zna świeży cień drzew i huk wystrzałów, a nie mrok i jęki więziennej celi, nie mgłę i wzdychania codziennego życia z czasów okupacji. Właśnie dzięki temu poczuciu wolności, dzięki szczerości i głębi, każdy temat jest ujęty w sposób swoisty i ciekawy. Stąd też wywodzi się inna charakterystyka: wielka rozmaitość rytmu. Najczęściej wiersz dyszy skupioną siłą (nigdy podnieceniem!).

Rozwinął się pąk robociarskich rąk
w czerwoną flagę.

Już wiemy, kto z nami
a w czyje piersi
nagan.

Ale i poza tym gama jego muzykalności jest bogata. Od groźnej, ponurej powagi:

Na naszym czole nie będzie
zachodu,
chyba zawrze się ziemi kojec,
chyba
już
przykryjemy się płaszczem Wisły,
stojąc.

Od bojowego, a prostego rytmu nienawiści:

. . . .

idź — w drowutni
ożóg utnij,
uderz z tyłu na Niemca!

Aż do melodii pogodnej:

Gdy się Wisła potoczy
we wszystkie przymierza i kraje -
i krokiem Ziemi będzie
pochód pierwszego maja

A nawet wesołej jak gwiz... nie

Dzieciństwo dziś mam w ustach
jak smorzel
i świeżo nim dzwonię wśród
śnieżnej zaspy

I jeszcze jedno: jest w tych wierszach to, czego nam tak bardzo, najbardziej potrzeba: prawość, ale silna, bojowa — taka, która potrafi dać po łbie nieprawości.

Górnicy na wywczasach

W ramach korespondencji, którą prowadzimy z naszymi czytelnikami, nadszedł do nas list od górników Zagłębia Krakowskiego, który poniżej podajemy w całości i bez zmian.

Red.

Po raz pierwszy w historii górnictwa polskiego, górnicy, prości, czarni robociarze korzystają w czasie swych należnych, a wywalczonych przez organizację swą, urlopów, z wywczasów w Zakopanem. To, co nigdy nie było nawet naszym marzeniem, dziś stało się rzeczywistością. Nadmienić wypada, że przy organizowaniu pierwszego turnusu wywczasów, niektórzy górnicy rezygnowali z wyjazdu. Wprost nie mogli się opanować, że tam, gdzie kiedyś dostępnem było używanie cudu i bogactwa natury i przyrody, dla nielicznych bogatych ludzi, na których tysiące i miliony nieuświadomionych nędzarzy pracowało, dzisiaj oni mogą z tego korzystać. Przyjeżdżamy do Zakopanego jako 3-ci z kolei turnus górników, rozlokowujemy się w pensjonatach Ekscelsior i Świt. Wygodne, czyste i jasne budynki. Ponieważ największa grupa górników jest z Jaworzna, dlatego zajmujemy cały jeden budynek, a z innych kopalń zajmują drugi. Jedzenie otrzymuje się w ramach prelim. narza wspólnie na oba pensjonaty, proste i skromne, ale wystarczające. Naturalnie, że będąc na urlopie, spacerując po mieście, ciągnie człowieka na różne smakołyki, których tu jest pełno, a ceny różne paskarskie. Dlatego musimy ograniczyć się i zadowolić przyglądnięciem się przez szybę wystawową niektórym rzeczom, które jeszcze w tej chwili nie są dla nas dostępne. Program naszego dnia wypełniamy wycieczkami w góry. Zaraz po śniadaniu zbieramy się całą grupą, mamy swego przewodnika z Jaworzna, który z odpowiednią mapą poprowadza wycieczki.

Kto nie był jeszcze w górach, a raz pozna ten cud przyrody, ten naprawdę co roku będzie dążył, ażeby mógł znów tu przybyć. Taką jedną wycieczkę w liczbie 82 ludzi prowadziliśmy na Giewont. Pełno trakcji, trudności także, ale przyjemnych. W czasie deszczu nie można iść w góry, wtedy nasi tow. górnicy czytają książki pożyteczne, inni znów zabawiają się grą w karty.

Ten krótki 15-todniowy okres urlopu bardzo szybko mija.

Górnicy powiadają z uśmiechem: zostajemy na drugi turnus, za tych, którzy nie korzystali z wywczasów.

Wierzymy w to głęboko, że na przyszły rok będzie to jeszcze lepiej zorganizowane i górnicy będą mogli już chyba korzystać z jednomiesięcznych urlopów, a wtedy więcej poratują swoje zdrowie i nabiorą sił do dalszej pracy nad odbudową i urządzeniem swego Państwa.

Obecnie i ten 15-todniowy okres wypoczynkowy daje nam dużo siły i zachęty do pracy po powrocie, a zarazem chcemy zachęcić tych, którzy jeszcze z urlopów nie skorzystali, ażeby otrzymawszy urlop, nie siedzieli w domu, ale chętnie korzystali z tych przyjemności natury, które teraz stały się dla nas dostępne. Walczyliśmy w naszych organizacjach całe lata o poprawę naszego bytu, dziś jesteśmy zwycięzcami, mamy Państwo nasze demokratyczne, dążymy dalej do socjalizmu, pilnujmy więc tego naszego dobra, pracujmy chętnie i ofiarnie dla społeczeństwa i Państwa, a z wysiłku naszej pracy korzystajmy wszyscy, którzy oddawali i oddają dalej ofiarnie swoją pracę dla dobra Polski ludowej.

Niech nie będzie między nami klasy niższej i wyższej, Polska jest jedna, a jedni i równi są jej obywatele.

Zredagował:
Władysław Szopa
górnik, członek Komitetu PPS.
w Jaworznie

Koncert w Domu Kultury

W piątek dn. 15 bm. o godz. 19-ej w Sali Domu Kultury, przy ul. Dunajewskiego 1 I p. odbędzie się koncert Ottokara Skibińskiego, barytona scen polskich i zagranicznych.

W programie między innymi po raz pierwszy w Polsce wykonana zostanie „Baśń o długiej tęsknocie" Förstera. Komentarz słowny mgr. Jerzy Tuwan.

Bilety w cenie 20. zł. do nabycia w Domu Kultury.

Sojusz robotniczo-chłopski podstawą demokracji

Studium Dramatyczne Iwo Galla

Nazywa się to Studium Dramatyczne Iwo Galla, a mieści się w dużym, ładnym budynku przy ul. Warszawskiej nr. 5. Wchodzi się na piętro po szerokich, czystych schodach, a stamtąd przez korytarz do wielkiej, jasnej sali. Gdy po raz pierwszy weszłam do tej sali, zaraz uderzyła mnie owa jasność. Lśniąca podłoga, układana z pasków z ciemnego drzewa, dużo okien, fortepian, estrada i chór z malutkimi organami. — I później, choć niekiedy nie było słońca, zawsze czuło się tę jasność, bo sala ta stawała się płomienną kuźnią, gdzie najdelikatniejszy kowal wykuwał serca i dusze z najszlachetniejszych metali.

Dyrektor, uczniowie i sekretariat (gdzie pewna dobra osoba gine nad zawiłościami budżetu i planu zajęć) — oto cała szkoła. Szkoła zespolona tak silnie węzłami umiłowania sztuki, sztuki prawdziwej, że trudno wogóle pomyśleć o jakimkolwiek rozdźwięku, czy dysharmonii.

Jest spokojnie i cicho. Wre praca. Ale wszyscy pracują w jednym rytmie — rzetelnie i gruntownie.

Są różni uczniowie. Ubożsi i zamożniejsi. Jedni mają domy i rodziny. Inni w ogóle nikogo i nic nie mają. — Ale nie są sami. Mają swoją szkołę, która jest jednym wielkim domem. Szkoła jest jasna, jest c i e p ł a. Prawdziwa szkoła — piękna.

Dlaczego się tak dzieje?

— „Bardzo ich wszystkich kocham — wyjaśnia z prostotą — dyrektor Gall — bardzo się wszyscy razem kochamy".

Celem naszej szkoły jest przysporzenie scenie polskiej aktorów, wychowanych według najczystszych zasad sztuki, według najdoskonalszych jej ideałów. Bo przecież nie zapłata, nie wysokość gaży stanowić ma o stosunku aktora do sceny. On nie musi się o starać. On musi mieć myśl wolną i podejście do pracy scenicznej nawskroś uczciwe.

Nasi uczniowie muszą znać swój fach, swoje rzemiosło i gra ich kiedyś na scenie nie może być kwestią przypadku, czy chwilowego „natchnienia"; oni muszą być w pełni świadomi swej aktorskiej gry. Tę świadomość czynu artystycznego przypuszczam, że nabędą po trzech latach wytężonej, prawdziwej pracy. Wszystko, co robią musi być doskonale opracowane. Należy bowiem unikać wszelkich tanich efekcików, wszelkich „łatwizn" błahych i bezwartościowych. Dziś stworzono im warsztat taki, w którym jest im wszystkim dobrze, gdzie każdy ma jeden dla drugiego szacunek i uczucia szczerej przyjaźni, gdzie wszyscy dalecy są od jakiejkolwiek zazdrości, czy — nie daj Boże, zawiści. I gdzie panuje atmosfera na najwyższym szczeblu etyczno-moralnych wartości.

Bo nie może być wśród nich żadnego kabotyństwa i zarozumialstwa. Chowani są więc w prostocie i skromności i nie daje im się okazji do chwalenia się czy popisywania takimi lub innymi zdolnościami, w takim lub innym kierunku. — Dopiero scena będzie miejscem, gdzie wolno im będzie zachwycać, olśniewać i czarować.

Oprócz rzetelnej znajomości swego fachu, uczniowie Studium Galla są uświadamiani społecznie. Muszą wiedzieć, że wartości artystyczne, że sztuka w ogóle jest własnością całego narodu, a nie wyspy ludzi wybranej, nie plantatora. Artysta spełnia więc rolę kapłana, pośrednika, który sztukę braciom podaje, udostępnia im ją, a widząc i czując — odtwarza — w najdoskonalszej, najczystszej bodaj formie. Dlatego ludzie Studia Dramatycznego znają już teraz rozkosz życia społecznego, właśnie na terenie Szkoły.

W trzyletniej swej pracy adepci przechodzą wszystkie formy, wszystkie interpretacje artystyczne, jakie zażąda od nich scena. Poza tym z przedmiotów teoretycznych uczą się historii sztuki, historii dramatu, teatru, muzyki, literatury, kostiumologii, psychologii, stawiania głosu, dykcji i plastyki słowa, śpiewu, rytmiki i plastyki tanecznej. Wreszcie techniki scenicznej udziela swym uczniom sam dyrektor Iwo Gall, niezmordowany i surowy jak bicz Boży, mistrz — przez długie, długie godziny prawdziwie żmudnej i ciężkiej pracy, o której mozole nikt nawet nie ma wyobrażenia.

Od nowego roku szkolnego uczniowie mieć będą jeszcze pływalnię, oraz szermierkę i lekcje konnej jazdy. Obecnie Zarząd ZASP-u ofiarował szkole amfiteatr Stadionu Krakowskiego, gdzie mieć mogą ćwiczenia na wolnym powietrzu.

Ja, patrząc z boku na tę wielką i cudną rodzinę, odgadłam tajemnicę jej dziwnego czaru — to p r o s t o t a. Prosty i świetlany jest dyrektor Gall, prości są uczniowie Studium, prosta ich gra. Wszystko, co robią, jest śliczne, bo świeże, bo odczute, bo przeżyte do głębi.

Na swym popisie, wobec Osterwy, Bieganskiego, Zawieyskiego, i innych wielkich znawców sztuki, nie mają kostiumów, nie grają na estradzie, tylko zwyczajnie, wśród krzeseł i stołów szkolnych, jak zawsze w gimnastycznych pantoflach, jak codzień, na ciemnej, lśniącej, w paski układanej podłodze.

Jest w nich jakaś radość i siła, jest moc zdrowej i pięknej sztuki.

Dlatego mówi Juliusz Osterwa: „Studio Iwo Galla? Nie, to nie Studio. To o r a n ż e r i a, gdzie hodują piękne i wyszukane kwiaty".

WANDA SZCZUCKA.

O dostęp do szkół średnich i wyższych

W ostatnich dniach sierpnia chłopsko-robotnicza młodzież powiatu sądeckiego uchwaliła rezolucję, na mocy której zwraca się do Rządu Jedności Narodowej z prośbą o jak najszybsze przeprowadzenie reformy szkolnej.

Młodzież chłopsko - robotnicza żąda dostępu do szkół średnich i wyższych.

Szkoły średnie winny być upaństwowione, bezpłatne, jednolite i powszechne.

Dla młodzieży zamiejscowej winny być otwarte bursy i internaty, które ułatwiłyby niezamożnej młodzieży studia i wychowanie w duchu demokratycznym.

Dlatego w organizacji tych kursów powinny wziąć udział partie polityczne. Samopomoc Chłopska i Związki zawod. Młodzież chłopsko-robotnicza domaga się również otwarcia po wsiach szkół rolniczych i sadowniczych o poziomie średnim, które pomogłyby w pracy nad podniesieniem kultury rolnej w kraju.

Dla młodzieży szkolnej i tych, którzy muszą przyjeżdżać koleją na egzaminy kwalifikacyjne potrzebne są zniżki kolejowe.

Rezolucję podpisali:

T. U. R., Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Związek Walki Młodych, Bibliot. Pow. w N. Sączu.

Kronika Organizacji Młodzieży TUR

Dnia 15 września rozpocznie się w Katowicach pierwszy krajowy zlot młodzieży TUR-owej w odrodzonej Polsce. Do zlotu przygotowują się wszystkie komitety zarówno wojewódzkie, powiatowe, jak również koła miejscowe. Uroczystości zlotowe będą trwały do niedzieli wieczorem.

W ostatnim tygodniu przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu odbył kontrolę w powiatowym Komitecie w Żywcu. Na zebraniu prezydium omówiono szereg bieżących spraw. Między innymi uregulowano stosunek Partii do naszej organizacji, który dotychczas pozostawiał wiele do życzenia.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Olkuszu pierwsze zebranie powiatowe od chwili przyłączenia powiatu olkuskiego do województwa krakowskiego. W zebraniu wzięli udział również delegaci Wojewódzkiego Komitetu, którzy następnie odwiedzili Komitety: Krzeszowice, Trzebinia i Chrzanów.

M—02904

Jednodniówka młodych pisarzy: „Inaczej"

Już pierwsze wrażenie — miła, estetyczna okładka — budzi pokusę poznania treści.

Wstęp woła o łamy dla młodych talentów. Że warto im tych łam udzielić, o tym mówią przedewszystkiem wiersze: Jerzego Pogorzelskiego, Wiesławy Szymborskiej, Tadeusza Kubiaka, Romana Artymowskiego, Władysława Machejka i Nika Rostworowskiego, gdzie oryginalność formy splata się z oryginalnością podejścia do wielekroć poruszanego tematu. Inne wiersze uderzają poziomem i pewną dojrzałością, świadectwem głębokich przeżyć. Mocna, zwarta proza Hanki Piekarskiej buduje pomost piękna między zdaniem w prozie, a poetyckim słowem. W „Punkcie wyjścia" Adama Włodka spotykamy się z właściwym podejściem do dzieła, nieograniczonym stosunkiem do autora. O oddzielenie autora i o krytykę dzieła, niezależną od firmującego je nazwiska, wzywał już w r. 35 artykuł p. t.: „Autor, krytyka, dzieło", który podówczas napotkał na sprzeciw oficjalnej krytyki. Jest pociechą dla autora, że młodzi podchwytują to hasło i utrwalają je w praktyce.

Z całej, starannej redakcji pisma bije jedno: ci młodzi, szukające możliwości wypowiedzi, godnych przeżytej burzy i wielkiego przełomu — są na właściwej drodze. Dla nich wojna nie była przerwą między jednym okresem, a drugim, ale potężnym zrywem ludzkości przeciwko przestarzałym, rozkładającym się formom. I jeśli zapowiadają, że ich celem jest: „Aby w literaturze — a poprzez nią i w życiu — było naprawdę INACZEJ" — to treść numeru przekonywuje, że ta zapowiedź nie jest pychą, ale programem ambitnej pracy.

Charakterystyczną rzeczą jest gorycz, jaką zespół przesiąkł w stosunku do „Odrodzenia". Wypowiedzi o tym piśmie stanowią jeszcze jeden kamień, rzucony w nie przez społeczeństwo. „Odrodzenie" — jak o tym świadczy numer ostatni, nie przejmuje się tymi oskarżeniami, ani żądaniami. Kroczy dumnie i wytrwale po raz obranej drodze, niby ongiś Liga Narodów, zachowując dla siebie tajemnicę swojej jałowej służby.

Grabowska Marcelina

Akademia ku czci twórcy spółdzielczości

Dnia 16 września br. odbędzie się akademia ku czci twórcy spółdzielczości w Polsce Prof. Mariana Rapackiego, który w dniu 16 września 1944 roku zginął w czasie powstania warszawskiego. Akademia ta odbędzie się w sali zebrań Okręgu „Społem" w Krakowie przy ul. św. Tomasza 43.

Program Akademii obejmuje:

a) hymn spółdzielczy,

b) słowo o M. Rapackim, które wygłosi ob. Dyr. Józef Górniak, i

c) część artystyczną.

Wydawca W. K. R. P. P. S. w Krakowie. — Redakcja i administracja Kraków, pl. Szczepański 9. Tel. 556-53.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.